

N^{ro} 51.

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

W WARSZAWIE DNIA 18. PAŹDZIERNIKA 1794. w SOBOTĘ.

Wiadomości wojenne.

Generał *Skulski* pod datą 14. Października z *Karczewa*, donosi, iż dnia 13. oboz kozacki stanął w *Łaskarzewie*, a kolumna miała poyść ku *Żelechowu*. Towarzysz powracający z *Łukowa* donosi, iż tam widział Kozaków, i że pewnie słyszał, że *Suwarów*, w jednej kolumnie ciągnie od *Radzyna* czyli *Międzyrzecza*, druga tegoż kolumna ma ciągnąć na *Sielce*. Obywatele, co przybyli z *Brześcia Lit.* powiadają: iż korpus *Suworowa* teraz nie wynosi więcej nad 8,000. straciwszy przeszło 4,000. ludzi, w dwóch bitwach z generałem *Sierakowskim*.

Kozacy od *Maciejowic* byli dziś w *Parysowie*, o 3. mile od *Karczewa* wszędzie rabując.

Xąż *Poniatowski* d. 14. tego miesiąca, donosi, że miał wiadomość, iż Prusacy wyciągnęli z *Kamiony*: nie twierdzi tego za rzecz pewną, lecz wysłał dla powzięcia dokładnej wiadomości.

Generał *Mokronowski* pisze z *Bielska*, iż ruszył dla złączenia się z Głem *Wawrzeckim*.

List generała barona Fersena do Króla Jmci i odpis na ten list.

Na dniu onegdajszym, to jest d. 14. tego mca, przybiegł tu kurier z obozu *Moskiewskiego*, mając paszport od obywatela *Tadeusza Kościuszki*. Drżącą ręką (znak oczywisty słabości z ran odebranych) położył podpis. Prosi w nim N. Naczelnik kommandy wojska, aby wspomnianego kuryera przepuścili. Jakoż z wszelkim bezpieczeństwem, lecz oraz z przyzwoloną ofiernością przyprowadzony został do *Mokotowa*, i oddał list od generała *Moskiewskiego Fersena* pisany do Króla Jmci, w następujących wyrazach.

Najjaśniejszy Królu!

Zniszczenie prawie zupełne korpusu, który stał w *Zamku* (wieś tak zwana) wzięcie wielkiej liczby żołnierzy, oficerów wszelkiego stopnia, generałów kommandujących, i tego nankoniec, który niemi wszystkimi kommanderował, tego to Naczelnika rewolucyi 1794. roku; oto są skutki akcji d. 10. Października. Przeświadczony, iż W. K. Mość i Rzeczpospolita Polska, wrócić się teraz do swoich praw pierwotnych, udzię się natychmiast do tych prawych władz, domagając się o uwolnienie wszystkich generałów, oficerów, żołnierzy i służących Rosyjskich, iako też o uwolnienie osób należących do ciała dyplomatycznego, i kobiet zatrzymanych, przeciw wszelkim względom, iakie mieć należy na prawo narodów. Jest mo-

Ccc

Im ządaniem, aby te wszystkie osoby odesłane były do korpusu pod moją komendą, a przed-
kie ich oddanie, położy we mnie chęć, którą mam uczynić z mojej strony tyle, co mogę,
i co ode mnie zależeć będzie. W nadziei, że usiłowania ciągle nadaremne, przywrócą w Pol-
sce spokój i zbawienną spokoynosc, i że w tym też roku będę mógł oświadczyć W. K. Mci
moje uznanowanie; uprzedzając, proszę W. K. Mości, abys ten hołd przyjął, iako i uczucia, z
którymi mam honor być W. K. Mci najniższym sługą. (podpisano) *Baron de Fersen.*

Odpis Króla Jmci, d. 15. Października z Warszawy.

Mości Panie! Klęka przez część wojaka Polkiego na dniu 10. Października poniesiona.
iakożkolwiek nam jest bolesna, osobiście przez stratę szacownego ze wszelkich miar męża, który
ma tę zasługę, iż na nowo dał początek niepodległości swojej oyczyzny; nie mogła jednak
wzruszyć siłności tych, którzy przysięgli albo zginąć, albo odzyskać wolność swoją.

Nie zasławi to Wmć Pana, iż sposób jakim nam proponujesz uwolnienie ięńców Rosyjs-
kich i zakładów, które trzymamy dla zabezpieczenia losu Polaków, do Moskwy zabranych,
wcale dla nas przyzwoitym być nie może.

Jeżeli Wmć Pan możesz starać się o wolność swoich współziomków, przez uwolnienie za-
trzymanych w jego kraju Polaków, bardzobym chętnie w ten czas przyłożył się do skutecznego
nia ządania jego. *Stanisław August Król.*

*List Rady Najwyższej Narodowej, do Tadeusza Kościuszki Najwyższego Naczelnika.
Najwyższy Naczelniku.*

Rada Najwyższa Oyczyznę w twoim nieszczęściu opłakuje. Nie pokładała
w losie tej ufności, którą w enocie twojej statecznie okazywała. Rozpaczać o
Oyczyźnie, i powinność obywatelska, i twój przykład niedozwalała. Póki ci wol-
na będzie komunikacja z Radą, mów śmiało o potrzebach twoich, i tych wa-
lecznych mężów, którzy towarzysze twych trudów dzielą dzisiaj smutne twe po-
łożenie. Tyle ceny do twego powrotu przywiążemy, iż w zamianę twej oso-
by, chętniebyśmy nieprzyjacielowi wszystkich jego ięńców wrócili; i nie masz
w Radzie żadnego, któryby wolności swojej, ochotnie za twoją niepoświęcił.
Rzadkim trafem odbierasz Naczelniku, od współczesnych ten hołd, który ci naj-
późniejsza potomność oddawać będzie.

Te są uczucia, te wyrazy Rady Najwyższej, które w kolei prezydencji,
łącze z osobistym winnego uszanowania uczuciem. Dan 12. Października 1794.

T. Dembowski Prezydujący.

*List Rady Najwyższej Narodowej do Obywatela Tadeusza Kościuszki, Najwyż-
szego Naczelnika, dnia 15. Października 1794.*

Jlekoć Rada najwyższa mieć będzie dogodną okoliczność okazywania ci, z jaką troskli-
wością o tobie pamięta, iak ią czule los twój dotyka, słowem, iak cię poważa i uwielbia,
żadnej takowej miłoznieniem nie przepuści. Zdanie Rady: aby w zamianę osoby twojej uwol-
nić wszystkich ięńców nieprzyjaciela, aby wolność swoją każdy z nas za twoją poświęcił, iest
głosem ludu całego. Jeżeli tak szlachetna propozycja nieprzyjemną rządowi Rosyjskiemu wy-
dawać się będzie, okaże on tym samym światu, co za wartość do twej osoby, a przeciwnie
iak małą do właściwych swych poddanych przywiązuje.

Doświadczasz Naczelniku, z towarzyszącami niewoli (wedle nam danych wiadomości) po-
stępowania ludzkiego. Doświadczali go zawsze ięńcy Rosyjscy, i osoby tegoż narodu przez
rząd zabezpieczone: którym wszystkim w miarę wiadomości o tobie, obchodzenia się z tobą,
i współ-obywatelami naszymi, słodzić przykrość ich stanu niewolnego przytłakamy.

Na dniu wczorayszym postanowiła Rada, mieć raz na zawsze, w miejscu sesyj swoich, umieszczony twój wizerunek. Umysł i serce nasze naymniey tey pamiątki potrzebują; lecz o isk miła jest dla nas każda oznaka, która obywatelskie między tobą, nami i oyczyzną związek dowodzi!

Prezydujący w Radzie mam ten obowiązek urzędu, za pomyślny i dogodny osobistemu uczuciu memu, który mi nakazuje podpisem stwierdzać, co o tobie Rada naywyższa, z całym ludem Polskim, w nayżycziwszych chęciach i myśli i mówi.

Odbieram zlecenie od Króla Jmci oświadczyć ci, Naczelniku, czułość jego nad losem twoim, i wyrazi iednostajnego szacunku. Dan w *Warszawie* na sesyi Rady N. Narodowej dnia 15. Października 1794. roku.

Ignacy Potocki prezydujący.

Deklaracya Rady Nayw. Narodowej względem wyboru nowego Naczelnika sily zbroynnej.
Rada Naywyższa Narodowa.

Na miejsce Obywatela Tadeusza Kościuszki, w akcyi d. 10. Października, naynieszczęśliwszym zdarzeniem w niewolę wziętego, Obywatela Tomasza Wawrzeckiego Generała Lieutnanta z mocy aktu powstania Naczelnikiem sily zbroynnej ogłasza. Nim zaś ten zaczęł pełnić obowiązki swoje, wedle tegoż aktu, obywatela Zaiączka generała Lieutnanta, kommandantem woysk Rzplitey deklaruie, i iemu do posłuszeństwa wszystkich kommandantów woyskowych obowiązue. Dan w *Warszawie* na sesyi Rady, dnia 12. miesiąca Października 1794. roku.

Tadeusz Dembowski Prezydujący.

T. Czich Rady Narw. Nar. Sekr.

List od Rady Naywyższej Narodowej do Obywatela Tomasza Wawrzeckiego,

Nieszczęście spotkało Tadeusza Kościuszkę, i naród utracił w nim Naczelnika szanowanego i kochanego. Żal Rufzny odejmuie moc dłuższego o tym mówienia. Uwzięiony, zosła wił nam przykład ducha niepokonanego i nieuległego uledeż nieszczęściu. Obywatelu! Rada Naywyższa Narodowa, dopełniając swą powinność, w akcie powstania wyrażoną, zatrudniła się nominowaniem, na jego miejsce, Naczelnika. Wzywa do tego ślepnia ciebie, i wierzy: że twe cnoty obywatelskie, i twe światło dopełnią nadziei naszej; zaleca ci przeto, ahyś natychmiast do *Warszawy* przyjechał.

T. Dembowski prezydujący.

Odezwa Rady Naywyższej do woyska.

Rada Naywyższa Narodowa.

Nader smutnym i bolesnym przypadkiem, wskazanym przez wołą Opatrzności, chcący doświadczyć sił naszej, i okazać może, iż losy narodów nie od ludzi szczenogłowych, lubo nayszacowniejszych, lecz od związku powłazecznego, i iedności wszystkich zależą, stało się, iż Tadeusz Kościuszek naywyższy Naczelnik, dostał się w ręce nieprzyjaciół. Czułość Rady naywyższej narodowej iść wielką; lecz przysięgła zbawić wolność, lub paść z icy wypadkiem. Stosownie zatym do aktu powstania narodu w *Krakowie* dnia 24. marca uczynionego, nominowała Naczelnikiem obywatela Tomasza Wawrzeckiego, Generała Lieutnanta i Radcę w Radzie naywyższej Narodowej, którego obywatelskie i rycerskie przymioty wszystkim dostatecznie są znane. Do tego więc Naczelnika rapporta swoje czynić, i jego ordynansom, posłusznymi dywizye woysk Rzplitey będą. Mężni rycerze! dotąd odważnie za wolność walczący, dzielcie razem z nami smutek, i nadzieie nasze: wórcód żalu powłazecznego, oyczyzna wam zosła, tey brozić do zgonu przyrzekliście, a żadne zdarzenia zwątlć nie będą mogły odwagi tych, co raz przysięgli zwyciężyć lub zginąć. Rada naywyższa narodowa przekonana o gorliwości i mężwie woysk Rzplitey, pod kommandą obywatela generała NN. będących, zleca mu ninieyszą

rezolucyą przy befele nieodwłócznie ogłosić. Dan w *Warszawie* d. 12. Mca Paździer: 1794.
roku na sessyi Rady naywyższej.

T. Dębowski prezydujący.

T. Czech Rady N. N. Sekr:

*Rozkaz Obywatela Zaiączka, Generała Lieutnanta, kommanderującego ogłoszony
w woysku dnia 14. Października 1794.*

Koledzy! poştanowiony od N. Naczelnika kommandantem waszym, a przez Radę N. narodową potwierdzony i ogłoszony, póki nowy naczelnik nie zacznie pełnić swoich obowiązków, nayśmutniejszy wam donoszę wiadomość, iż *Tadeusz Kościuszko*, N. Naczelnik, kochany nasz wódz i oyciec, walcząc za oycyznę, za niepodległość narodu, za wolność braci swoich, ranami okryty dostał się w niewolę. Smutek i żal lzy wam wyciska, mężni koledzy! na to doniesienie. Ja łez waszych tamować niechcę, owszem z waszemi łączę moje. Zapłaczm wszyscy nad śmurnym zdarzeniem, które potkało dzielnego rycerza, najlepszego miłośnika oycyzny swoiey, a kochanego wodza naszego. Ale ta czułość niech nie prowadzi do osłabienia w nas mężstwa i odwagi. Przeciwnie zapalmy się naygorętszą chęcią pomżczenia się za niego i oycyznę. Koledzy! dla tego on temu śmurnemu podpadł losowi, że nie wszyscy tę mieli co on odwagę, że pierzchliwi opuścili go w pośród nieprzyjaciół. My więc bracia! my fzczerze do niego przywiązani, okażmy, iż ma w nas godnych siebie mściciół, że duch jego przelany iest w serca nasze, i że nim ożywni, umiemy utrzymywać tę świętą sprawę, za którąśmy walczyć przyśięgli, i którey obrona ściagnęła nas pod chorągwie nieodżałowanego naczelnika naszego. Spodziewam się koledzy, iż na samo to wspomnienie, duch mężstwa za-grzeie umysły wasze, że będziecie wierni obowiązkowi waszym, i nikt z was niewczesną trwogą, nie będzie przerażał współ towarzyszków swoich w ten czas, kiedy wraz z odważnym ludem *Warszawskim*, i z całym ludem *Polskim*, zachęcać się i zapalać powinniście do pomżczenia się nad nieprzyjacielem. Wierzcie mi, iż on nie nad sobą, lecz nad oycyzną boleie. Bojaźliwość wasza skrociłaby dni jego; a przeciwnie każdy wasz czyn waleczny, naywiększą sprawi w sercu jego pociechę; bo będzie mógł z chlubą powiedzieć, iż był wodzem ludzi odważnych.

Befel Obywatela Jerzego Grabowskiego G. L. Kommenderującego.

Podobało się Bogu niedościgłemu w wyrokach swoich, władającemu losami narodów ludzi, zasmucić nas na czas, i dotknąć naród nayszczęśliwą klęską, bo stratą nayszczęśliwszego męża *Tadeusza Kościuszki*, Naczelnika siły zbroyney narodowej; który w ostatniej akcji na dniu 10. Października, (dniu, bogdaby z porządku dni roku na zawsze wymazanym) dostał się w niewolę nieprzyjaciół. Przeto ogłaszam wam wszystkim w dywizyi moiey, tak officerom, iako i gemeynom będącym, iż na miejscu tego nieodżałowanego męża, Rada naywyższa narodowa, podług aktu powstania *Krakowskiego*, obywatela znakomitych cnot i zasług w oycyznie, *Tomasza Wawrzeckiego* generała lieutenanta i Radcę w Radzie narodowej, za Naczelnika siły zbroyney narodowej obrała. Nie wątpię, że z obowiązków obywatelskich i wojskowych miłość, wierność, posłuszeństwo i ufność dla tegoż Naczelnika okazywać będziecie. — Cnotliwi obywatele, zacni koledzy, i wszyscy waleczni woyskowi! zaklinam was na miłość Boga, oycyzny i sławy waszey, abyście na chwilę nie zmniejszyli tey nadziei, którąśmy położyli w świętości sprawy naszej i pomocy Boga. W jego imieniu podnieśliśmy oręż za wiarę, oycyznę i wolność. Inaczej byłoby to niemiec wiary, wyrzec się oycyzny, i na wieczną wyśławić się hańbę; byłoby to zżnąć tę świętą przyśięgę, do której nie przemysł tyran, nie zwodnicze omamienia, ale chęć zbawienia i oswobodzenia oycyzny prowadziła. Bra-

cia! przysięgliśmy wierność Bogu i oyczyźnie! iest Bóg, pozostała oyczyzna. Boskiej litości winniśmy, że nam wskazał tak cnotliwego następcę i Naczelnika *Tomasza Wawrzckiego*. Za jego przywodem i z pomocą Boga, oyczyznę ocalić, i ponieśionej nazyżałośniejzey straty, zemścić się zdołamy. Dan 1794. dnia 13. Października, w *Bartodzieiach*.

Jerzy Grabowski G. L. Kommand

Rada Naywyższa Narodowa do Ludu Polskiego.

Obywatele! Roznoszą się w tutejszey Stolicy wieści przeciwnie temu, co wam Rada Naywyższa, w obwieszczeniu swoim pod dniem 12. bieżącego miesiąca ogłosiła, o wzięciu w niewolę przez nieprzyjaciela, *Tadeusza Kościuszki* Naywyższego Naczelnika. Nie mogła i nie chciała Rada zataić przed wami, acz naysmutniejszy prawdy; bo ią wam winna zupełną, bo otwartością i szczerością chce waszemu zaufaniu ciągle odpowiadać. Uczucie straty tak wielkiej i niespodzianej łatwo przyniósł pocieszające acz niegruntowne odgłosy: Ale ostrzega Rada, iż te same odgłosy pochodzą z zamysłu rozrywania i osłabiania mężnego żalu, którym wszyscy obywatele, wystawiając sobie nieszczęście Naywyższego Naczelnika, są przeciwi. Tak bowiem o was obywatele przekonana iest Rada, iż smutek wasz, narzekania na los przeciwny, iży czułe które wylewacie, połączone są z chęcią i postanowieniem zemścić się na nieprzyjacielu nawet i za Naczelnika osobistą stratę. Kiedy Rada o zemście na nieprzyjacielu mówi, nierozumie przez nią zachęcać do zemsty na ludzich krain Moskiewskiego bezbronnych, w poimaniu lub zabezpieczeniu narodowym zostających; los ich szanować należy, i przez wzgląd na ludzkosć, i przez wzgląd na naszych rycerzów, którzy okryci ranami, w ręku nieprzyjaciół wzajemnemu podpadaliby okrucieństwu i nieszczęściu. Jdzie więc o zemstę godną cnoty Polaka z walczącym w boju nieprzyjacielem, a to przez śródki z naszej strony odwagi, waleczności, rycerstwa i powolności rządowi. Tym sposobem żal wasz żalem będzie mężnym, obywatelskim, przyzwoitym wolnym ludziom. Tym sposobem przyniesie on pociechę znającemu szlachetne uczucia *Tadeuszowi Kościuszce*. Jle on przekładał Oyczyznę nad własne życie, tyle wy Obywatele przekładajcie los wspólney matki, nad stratę iednego z naylepszych iey synów. Dan na Sessyi Rady Naywyższej Narodowej dnia 14. Października 1794. R.

Tadeusz Dembowski Prezydnuący.

Tomasz Czech Rady N. N. Sekr.

Odezwa Rady Naywyższej względem kursu biletów.

Rada Naywyższa Narodowa do Ludu Polskiego.

Obywatele! Co rząd uczynił dla waszey folgi, to z żalem widzi, że źli lub uwiedzeni, przeciw oyczyźnie obracają. Niechcąc was uciśkać podatkami, ustanowił rząd bilety skarbowe, zafundowane na dobrach Rzeczypospolitey. Temi biletami płaci całe wojsko, i wszelkie potrzeby kraju wewnątrz opędza. Przrzekł wam, iż obchodząc się biletami, żadnych nowych poborów stanowić nie będzie: obiecał ię całkowicie w podatkach przyjmować. Coż mogli więcej uczynić dla was? uczynił wszystko, co tylko z obroną kraju i ochronieniem was zgodzić się mogło. Lecz wy obywatele, pomagajcie chęciom rządu, ufajcie mu, ufajcie sobie samym. Przyimując bilety, ziednacie im przyięcie od was przez drugich, od tych przez innych, i tak daley; aż nakoniec te bilety w podatkach wniyda do skarbu. Jeżeliście wy onych nieprzyymowali, rząd byłby przymuszony szukać gotowych pieniędzy; a tych inaczej nie znajdzie, tylko w podatkach i poborach. Lecz rząd niechcąc do tego przytknąć, obmyślił sposób w biletach, które są pewne, bo zabezpieczone na skarostwach, królewsczych i wólc;

kich dobrach narodowych; a są tak dobre jak pieniądze, tylko trzeba mieć dobrą wiarę i rozsądek.

Obywatele! chwalicie *Francuzów*, i dziwiacie się im, że tak mocno trzymają się przeciw nieprzyjaciółom, że tak licznie mają wojska, które płacą bez ucisku kraju. A wiecież iaki mają na to fundusz? oto asygnaty, czyli bilety, na dobrach narodowych zabezpieczone. Wszyscy im wierzą, wszyscy je biorą, i wszystko dobrze idzie. Przyszli nawet do tego, że skasowali pieniądze w złocie i srebrze, i pokazali, że bogactwo tak całego narodu, iako i osob szczególnie, nie zawisło na złocie i srebrze, ale na dobrej wierze i powolności dla rządu. Byli prawda źli ludzie w początkach, którzy kredyt papierom psuli, ale tych ukarano; a odtąd *Francuzi* są narodem równie mężnym i wielkim, jak bogatym choć z papierowymi pieniędzmi.

Rada najwyższa narodowa nie przytąpiła jeszcze do karania tych, którzy nie chcą biletów przyjmować; ale oświadcza, iż do tego przytąpi. Bo tacy ludzie psują wiarę publiczną, odbierają oyczyźnie sposób opłacania wojska, a przez to gotują zgubę krajowi i wszystkim obywatelom. Coż to? *Moskwa* papierami, nie mającemi żadnego funduszu, opłaca wojsko na nasz ucisk, a my ich nie użyjemy na wybicie się z niewoli? Zdrayca jest oyczyzny, kto ich przyjmować nie chce, i powinien być kryminalnie karany: zwłaszcza gdy wszelkie do ich kuraż ułatwione są środki; gdy bilety zdawkowe są już wygotowane, a bilety nadpsute, byleby tylko miały liczbę i napis: *Bilet Skarbowy*, wymieniane będą na komorze *Warszawa*, w pałacu *Krasińskich* zwanym, na inne; do czego umyślny kantor jest wyznaczony. Dla tego ogłasza Rada, iż ktoby odtąd niechciał przyjmować biletów, zaskarżony o to, zaraz do sądu kryminalnego oddany będzie, i naznaczoną karę ściągnie na siebie.

Niniejszą odezwę zaleca Rada wszędzie publikować; a dozór ustaw swoich względem biletów, kommissyom porządkowym, Magistratom miast, i dozorcóm w dozorach, pod surową odpowiedzialnością, oddaje. Dan w *Warszawie* na sejsyi Rady, dnia 15 miesiąca Października, 1794 roku.

Sgnacy Potocki Prezyd.

T. Czech Rady N. N. Sekretarz.

Uwiedomienie o powstaniu Ziemi Wieluńskiej i Woiewództwa Płockiego.

W pośród kłęk, które czasem opatrność na nas zyskać raczy, dla tego zniść, abyśmy drogo nabytą wolność, szanować umieli, też opatrność prawdziwemi korzyściami strapiiony lud pociesza, abyśmy rozpacz do sara naszych przyjęu nie dali. Po przegranej batalii pod *Szczekocinami*, nastąpiło oblężenie *Warszawy*. Już nieprzyjaciół triumfować zaczął, już przyszłe korzyści w papierach publicznych głosił, już walecznych mężów, mieszkańców *Warszawy*, przed czasem między niewolnikami swemi liczył. Lecz Bóg zawstydził zuchwałość najeźdźnika: powstała *Wielkopolska*, i owa siła ogromna, którą pognać chcieli, rozzerwana i osłabiona, przed wolnym ludem znikła. Zwycięstwa despotów ożywiają ducha wolności; a przeciwnie każda korzyść ludu wolnego, jest okropnym ciosem dla nieprzyjaciela. Wojska *Pruskie* nieznajdując bezpieczeństwa wpośród ludu chętnego być wolnym, uszły w granice *Szląskie*; nie maż ich teraz w ziemi naszej, iak tylko w tych miejscach: w *Rawie*, *Łęczycy*, *Piotrkowie*, *Częstochowie* i *Poznanu*. W ziemi *Wieluńskiej* stał regiment jeden; ale gdy i ta ziemia przytąpiła teraz do powstania narodu, natychmiast *Prusacy* z niey ustąpili. Wiadomość tę mamy z uist delegowanych tu z tej Ziemi, którzy zapewniali, iż siła ich do kilkuset osob w krótkim bardze czasie urosła, i coraz bardziej się powiększa. Zwycięstwo i postęp *Dąbrowskiego*, wzięcie generała *Sekulęgo*, nakoniec powstanie woiewództwa *Płockiego*, zmieszały układ *Prusakom*. Opuścili oni stanowiska swoje nad *Narwią*, zgromadziła siły swoje, w celu ude-

zenia na dywizyą generała *Dąbrowskiego*, i przytłumienia powstania województwa *Płockiego*. Lecz już za ich śladem następują generałowie, *Woyczyński* i *Karwowski*. Spodziewamy się, że nas opatrność nowemi korzyściami wkrótce pocieszy raczy.

Z Wiednia dnia 20. Września.

Naynowsze listy z *Konstantynopola* potwierdzają wiadomość, że żądający utrzymania pokoju *Reis-Effendi* złożył swój urząd, i że wszelkie jest podobieństwo, iż chęciwo wojowania *Juſſup* balsa wielkim wezyrem nominiowany będzie.

Z Konstantynopola dnia 25. Sierpnia.

Reis-Effendi Rachid za zzwoleniem Sultana złożył urząd, następcą jego jest *Duri-Effendi*, który na kongresie w *Szisztowie* i w *Sassach* był pełnomocnym ministrem Porty. Wspomniany *Reis-Effendi* do tych czas wielką i potężną miał przeciwko sobie partya, która go oskarżała, iż w okolicznościach Moskiewskich i Polich nie okazywał dostyć energii. Otrzymał nad nią pozoray tryumf przez wygnanie kilku przeciwników swoich, oddał się jednak z dywanu, widząc, że się długo utrzymać nie potrafi, i że partya żądająca wojny z czasem przeważy. — Przyleciał tu Francuz ieden nazywający się *Laſofse*, który ma mieć pewne względem Polski zlecenia. Lecz poseł Francuzki *Descorches* (dodaie gazeta *Hamburska*, która o tym zdarzeniu donosi) kazał go przytrzymać, bo źle o nim miał gadać.

Z Paryża dnia 15. Września.

Spór trwający do tych czas między temi, którzy iac się chcą teraz środków umiarkowanych, a temi, którzy od prawideł surowości nie chcą odstąpić, nie jest jeszcze zupełnie umorzony. Uproiektowane zabicie *Talliena*, które się na lekkim jego ranieniu (jak dawniey donieśliśmy) skończyło, było powodem do nowych sporów w konwencji. Wydział bezpieczeństwa dowiedziawszy się o tym, wysłał natychmiast dwóch swych członków do *Talliena*, wydał rozkazy, aby zbójca był szukany, i na sessyi konwencji dnia 11. doniósł iey o tym zdarzeniu. Po wysłuchanym raporcie, *Merlin de Thionville* w zabranym głosie obwinił Jakobinów, że oni do zbójstwa tego przykładali się. Czas iest, zawołał, powiedzieć wszystko konwencji. Nie można zaprzeczyć, że znajduia się kontynuatorowie *Robertsſpierra*. Lud wiedzieć o tym musi, bo chce wstrzymać zabójstwa. — Muszę więc dziś oskarżyć Jakobinów, którzy chcą przywrócić postrach nie zaś sprawiedliwość. Czytacie opisanie wczorayszey ich sessyi, na której ieden z członków uczynił zachwały wniosek, aby się całe zgromadzenie w towarzystwie ludu udało do konwencji, i zapytało, czyli chce Rzpłtą ocalić przez środki surowe. Buntowniczy ten wniosek dobrze tam został przyjęty. Oszerne potym *Merlin* przeciw Jakobinom wymieniał zarzuty, i na tych skończył słowach: „Dostyć już powiedziałem do nakłonienia konwencji, aby kazała zamknąć salę Jakobiów, albo zakazała przynajmniej deputowanym znydowania się na ich zgromadzeniu. Duhem odpowiadając *Merlinowi* wyznał, że Jakobini postanowili podać *Adres* do konwencji, ale nie stanąć z ludem przy kratkach. *Ruebel* rzekł: „Oskarzenie wniesione tu na Jakobiów, nie powinno być tryumfem dla arystokratów, ale też żadne zgromadzenie ludu wynosić się nad konwencyą nie może. Sessya ta więc spokojnie się zakończyła, i zalecono, aby iak nayprędzey przyniesiony został projekt względem urządzenia ogólney policyi w Rzpłtey, i żeby na każdej sessyi czytane było doniesienie o zdrowiu *Talliena*.”

Na Sessyi dnia 12. *Collet d'Herbois* bronił mocno Jakobinów. Tysięczne są dowody (rzekł) że zbrodnia w wielu miejscach głowę podnosi, że patryoci ucisnieni bywaią, i że konwencya koniecznie surowym postępowaniem pogromić odzywających się arystokratów i fe-

deralistów powinna. — Po tej mowie zgromadzenie Jakóbinów stawa u krtek, i w umiarkowanych wyrazach popiera wniesienie deputowanego *Collot d'Herbois*. Czytano rozmaite wnioski, aż nakoniec, za zdaniem *Thuriota* zalecono wydziałom, aby dziś jeszcze zgromadziły się i naradziły nad tym, iakby uciśnionym patryotom oddać sprawiedliwość, a złych ukarać.

Sessya dnia 13. Przed kilku dniami uchwalono, aby dobra narodowe na iak najmniej sze części były podzielone, żeby ie ubożsi obywatele kupować mogli. Lecz deputowany *Loiseau* wystawił, że gdyby to nastąpiło, wartość assygnatów upadłaby, cena żywności powiększyłaby się, i nawet, co większa, trudno byłoby prowadzić dłużey wojnę, gdyż assygnaty na dobrach narodowych są zabezpieczone. *Bourdon de l'Oise* tegoż był zdania, i rzekł: „Assygnaty nie ochybnie upadną, jeżeli podział dóbr narodowych na drobne części nastąpi, który szczęśliwzym nawet lud nie uczyni. Nie mogliście albowiem dotrzymać mu słowa danego, że podatki umniejszycie. *Cambon* dowodził, że skarb publiczny wieleby natym utracił. Mogę was obywatele zapewnić (rzekł) że własność narodowa czternaście tysięcy milionów liwrów wynosi. Jest to niezawodna hipoteka pieniędzy papierowych w cyrkulacyi teraz będących, jest to nays pewniejszy środek, którym nieprzyjaciół waszych pokonacie. Mamyż teraz tę wielką szczęścia naszą małą umniejszyć? Gdyby wam kto podał projekt zawarcia pokoju z Anglikami, czyliżbyście go nie odrzucili? Kto wam radzi żebyście wszystkie dobra narodowe (wzwyż wspomnionym sposobem) sprzedali, ten chce was przymusić do zakończenia wojny, odbierając wam niewyczerpane bogactw źródła, i zawodząc ufność publiczną. Powiedzieliśmy nieraz, że assygnaty czyli pieniądze papierowe zabezpieczone są na dobrach narodowych, odrzucmy więc wszelkie projekta, któreby wartość ich zmniejszały, i sprzedaży onych przeciwni byli. Po tych uwagach rzeczona uchwała iednomyślnie cofnięta została. — *Bentabolle* wniósł, aby do *Mendon* wysłać kommissarzów, gdyż znajdując się tam w wielkiej liczbie artyllerya sprawia trwogę, lecz *Treithard* i *Barrere* odpowiedzieli, że miejsce to przeznaczone jest do experymentów wyciągających sekretu. (Dalszy ciąg wiadomości z *Paryża* do przyszłej odkładamy gazety.)

Z Londynu dnia 23. Września.

Zeszłej niedzieli zostaliśmy uwiadomieni, że admirał *Murray* zabrał Francuzom 15. okrętów kupieckich, na których 25,000. beczek maki znajdowało się. — Lecz wczoray odebraliśmy smutne doniesienie, że cały prawie konwoy, który z *Portsmouth* ku *Oporto* i przesmykowi *Gibraltar*skiemu popłynął, od ratu liniowych okrętów Francuzkich został zabrany; ciesz nas wprawdzie tym, że tylko 17. okrętów naładowanych zbożem do Hiszpanii, płynących dostało się Francuzom. — Na wyspie *Jamaice* żółta febra nie ustała. — Admirał *Hood* złożył wprawdzie komendę na morzu śródziemnym, ale nie powróci do *Londynu*, lecz pojedzie do *Pizy* dla poratowania zdrowia. — Dziesięć fregat Francuzkich zabrały iedną fregatę Hiszpańską i kilkanaście okrętów kupieckich: Słowem mimo wielkich sił naszych na morzu, Francuzi prócz wspomnianych zdobyczy ieszcze nam przeszło 50. kupieckich okrętów, do *Indyów* zachodnich płynących lub ztamtąd powracających, zabrali.

Z Manheimu dnia 28. Września.

Gdy wszystkie woyska Niemieckie znowu się za *Ren*, do dawnych swych stanowisk, cofnęły, korpus przeto feldmarszałka *Wartensleben* także już w naszej stanął okolicy. Arcy-Xzę *Karol* znajduje się teraz przy armii Xcia *Cieszyńskiego* nad *Renem*, którego „generalna kwatery znowu do *Schwetzingen* przeniesiona została.

Ad N^m 51.

D O D A T E K

D O

GAZETY WOLNEY WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 18. PAZDZIERNIKA 1794. w SOBOTE.

Dnia 16 bieżącego Mca, zjechał do tey ślolicy obywatel *Tomasz Wawrzecki*, Naczelnik siły zbroyney od Rady wybrany. Przybył na miejsce sefii Rady; i po długim wymawianiu się, zwołony na imię oyczyzny i ludu, przyjął ten urząd, i wykonał przyśięgę.

Odezwa do obywatelów mieszkańców Prus wschodnich i zachodnich.

Rada Najwyższa Narodowa.

Był ten czas szczęśliwy, kiedy po długich boiach, najeżdżach, wzajemnych prześladowaniach, uznali równie mieszkańcy ziemi *Polskiej* iak *Pruskiej*, iż zobopolay ich interes, prawdziwe szczęście wyciąga, aby wyrzekliży się dawnych i odwiecznych nieprzyjaźni, złączyli się węzłem braterstwa, i pod zasłoną iednegoż rządu, pod opieką praw iednakich, spokojne i bezpieczne życie pędzili. Stało się pamiętne w roku 1466 między dwoma narodami przymerze. Obywatele *Prus* zachodnich przyłączyli się do ciała Rzeczypospolitey. *Polacy* zawarowali im prawa ich i swobody; a obiedwie strony na wzajem sobie przyrzekły, pod iednym zostawać rządem, iedną i wspólną używać oyczyznę, i złączonemi siłami bronić ją od wszelkier napści. Mieszkańcy ietżez *Prus* wschodnich zostali pod panowaniem *Krzyżackim*; lecz wrótce i ci poszli pod najwyższą opiekę rządu *Polskiego*; gdy *Albert* lennym prawem od *Zygmunta* 1go został Xciem *Pruskim*, a wierność i posłuszeństwo rządowi *Polskiemu* zaprzyściągł. Mogli się nawet spodziewać, że z czasem, po wygaśnięciu prawa lennego, zupełnie do Rzpłtey *Polskiej* wcielonemi zostaną.

Ale chytróść i przewrotność *Brandeburskiego* domu, omyliła tak słodkie dla obudwu narodów nadzieie. Niewdzięczny ten dom, usuwając się śkopniami, od obowiązków winnych Rzpłtey *Polskiej*, stał się z czasem największym swey dobrodzieyki nieprzyjacielem. Zerwał węzły, *Prussy* wschodnie łączące z *Polską*, zagrabił potym *Prussy* zachodnie, wydarł im wszystkie swobody, któremi się pod rządem wolnym cieszyły; a posuwając co raz daley nienasyconą chciwość, zabiera, najeżdża, rabuje. najeżdżając Rzeczypospolitę dziedzictwa, łączy się z *Katarzyną*, i wspólnie z nią dąży na zniszczenie imienia *Polskiego*. Was zaś *Prusacy*, bracia nasi, was dawnych sprzymierzeńców naszych, używa za narzędzia, do rozszerzenia swego despotyumu. Oto iest początek, oto przyczyna niewinnego krwi rozlania, oto źródło wszystkich nieczystości dzisiejszey wojny. Wy poczciwi ludzie, staście się najeżdżnikami domów naszych, my mścąc się niesprawiedliwości króla waszego, musimy was za nieprzyjaciół uznawać.

Lecz bracia! usłuchajcie głosu rozumu, usłuchajcie głosu prawdy, a wkrótce ustaną wszelkie między nami zatargi: jeden interes łączy nas wzajemnie. Sam tylko *Fryderyk Wilhelm* będzie jak jest w rzeczy samej, powszechnym naszym i waszym nieprzyjacielem. Oświadczamy wam uroczyście, iż nie chcemy was jak nieprzyjaciół prześladować. Nie chcemy wzajemnymi rabunkami, i łupieństwem dochodzić krzywd, które nam *Fryderyk Wilhelm* wyrządził: tylko łączcie się z nami, odwołcie te święte związki, które łączyły przodków naszych, i z nami razem drogiej dobiłajcie się wolności. Poznajcie nierozsądną ambicję i chciwość *Wilhelma*, który trwoni majątki wasze, a krew synów i braci waszych nie wstydzi się za pieniądze przedawać. Patrzcie, co was kosztuje nierozsądna wojna z *Francją*. Wypórniły się skarby, krwawym potem waszym zebrane: zginęły chorobą, niewygoda i mieczem *Francuzkim*, tysiące dzieci waszych. Coż wam z tego przyszło, że wasz król, na dalsze ciągnięcie wojny, dostał kilkadziesiąt milionów? I nie jest to ostatnia krzywda, ludzkości i własnemu ludowi wyrządzona, przedawać krew jego, jedynie dla dogodzenia cudzej chytrą? Zabrał prowincję Wielkopolską: lecz cożście na tym zyskali? Zmniejszyłyście wam podatki? ulżyłyście wam ciężarów? I nie widzicie, wiele wam jeszcze krwi wylać potrzeba, żeby się mógł *Fryderyk* przy tej ziemi utrzymać? My wam przyśiegamy, iż iey do ostatniego tchu bronić będziemy. A z tej okoliczności, krew wylana spadnie na głowy wasze, jeżelibyście dłużej chciwości *Fryderyka Wilhelma* za narzędzia służyli.

Polacy jednak lepiej o was trzymają: spodziewają się, iż nie tylko ich, przy wolności iey zostać usiłujących, prześladować nie będziecie; ale o zrzuconiu z siebie despotycznego jarzma, i o odzyskaniu własnej wolności pomyślicie. Światło powszechnie u was rozszerzone, da wam przecie uczuć, iż człowiek nie powinien żyć w niewoli. Macie między sobą mędrca, który się w dociekanii najważniejszych prawd najsłabiej zapuścił, i który utrzymując nie zaprzeczone prawa człowieka, to nierozwiązane zadał tyranom dylemma! Wszyscy się zgadzają, że trzeba ludziom nadać wolność; lecz panujący utrzymują, że ich wprzody do niej usposobić potrzeba. Ja się pytam, mówi głęboki *Kant*, jak do tej wolności sposobić trzeba? czy przez niewolę, czy przez wolność? Jeśli przez niewolę; zostając w niej przez tyle wieków, już aż nad to ludzie do wolności usposobieni być muszą. Jeśli przez wolność; więc ją natychmiast dać należy. Ale zdań takich tyrani nie rozumieją. Daremnie od nich ludzie wyglądają wolności. Nigdy oni iey nie dadzą; trzeba więc, żeby się o wolność ludzie jak o nieodzowne prawo swoje, sami dopomnieli.

Prusacy! zostańcie wolni. Tego wam życzą Polacy, dobrzy i starzy bracia wasi. Rząd N. narodowa oświadcza wam w obliczu Boga i wszystkich narodów, iż rząd Polski prześladować was nie chce: że jedynie szuka pomsty, za wiarołomstwo, niesprawiedliwość, gwałty i przywłaszczenia *Fryderyka Wilhelma*. Będziecie utrzymywać jego despotyzm, jego tyranię, będziecie mu pomagać, w jego niegodziwych i bezwstydnym zamiarach; wtedy jesteśmy nieprzyjaciółmi waszemi. Lecz jeśli uznacie, że ludzie powinni być wolni, że braterstwo z Polakami lepsze jest niż ohydne więzy *Wilhelma*; na ten czas w Polakach, nie nieprzyjaciół, lecz przyjaciół, nie prześladowców, lecz pomocników, nie gwałcicieli waszych własności, waszej wiary, waszych praw i zwyczajów, lecz obrońców tego wszystkiego doświadczycie.

Wojska Rzeczypospolitej, małą surowy nakaz szanować osoby i majątki wasze. Królewskie tylko zabierają z dzierżewem nabyte zbiory; a co od was samych do istotnych potrzeb należącego wezmą, to wam albo monetą w krajach Rzpltey kursującą zapłacą, albo kwity na niezawodną ze skarbu zapłatę wydadzą. Patrzcie, jaka jest różnica między postępami ludzi wolnych a tyranów. Gdy *Fryderyk Wilhelm* zniszczył nas grabieżą, łupieństwem, dzierżewy, gdy

naywiększe srogości okrutnemu *Sekulemu* względem braci naszych popełniać dozwolił; Polacy nawet względem tego, nie żołnierza, lecz zbóycy, ludzkiemi byźdź chcieli. Niechay chytry despota szkaluje nas przed wami, niech was fałszywemi o rewolucyi naszej obrazami zapala i podburza. My ufamy światłu wafszemu, iż sprawie naszej świętość, czyistość zamiarem, a szczerość naylepszym ku wam chęciom przyznacie. Bracia! pamiętacie, czym nam jesteście, iak my o tym pamiętamy: pamiętacie, iż teraz iest czas odzyskać wydartą przez tyranów wolność, powrócić do praw wspólnego z nami obywatelstwa, i na zawfze ludzi swobodnych ugruntować szczęście. Biorąc się do świętego dzieła wolności, nie lękaycie się żadnych stras, które was dotknąć mogą. Warta iest wolność naywiększych ofiar: ona fowicie wam nadgrodzi wfzytkie szkody. A bylebyście tylko chcieli byźdź wolnemi, wolnemi będziecie. Dan w Warszawie na sefji Rady N. Narodowej, dnia 11. Października 1794 roku *T. Dembowski Prezydntący*
T. Czech Rady N. N. Sekretarz.

List następniący do redakcyi pisany umieszczamy:

Obywatelu Redaktorze!

Jeżeli kiedy to w czasie powstania narodowego, wielbiąc godne uwielbienia czyny; a u podlaiać warte pogardy postępk; prawdziwą zasługę do swey wynosić świętności, a same wzgardliwe i nieobywatelskie kroki, na stopniu należytey fawiać należy nieczemności.

Nadto iestem szczęśliwy, że z następnego ludzkości i obywatelstwa przykładu wfkazując wzór do naśladowania fzanowney publiczności, nie iestem w przypadku stawiania iey obok gorfzającego i nieobywatelskiego czynu.

Pewny pleban w ziemi naszej z prawdziwego filozofa, naylepszym fawfzy się ekonomistą, (skoro acz niechętnie wfisnęty na niego plebana obowiązek, wfkazał mu gospodarstwo za przywiązaną do iego urzędu powinność; pełen zawfze naylepszych dla oyczyzny chęci; nietylko zadość czyniący wszelkim obywatelskim naprzeciw swego kraju powinnościom, lecz nawet z fzczupłej swey intraty w miarę możności, fposobem naymniey głośnym do iego ufzczęśliwienia przykładający się, a niektóre przez kommisfią mieyscową włożone na siebie obowiazki naygorliwiey pełniący; w czasie terazniejszy; kiedy z dóbr iego kollatora połowa fprzężałów z prowiantem do *Warszawy*, druga połowa z obozem generała kommanderuiącego *Sierakowskiego* wyruszoną zoftała, tak iż rola ledwie w trzeciej części zorana i zasiana, w zbliżającej się zimowej porze, upadek roczney ekonomiki właścicielowi, a z tąd fzkodę interesowi publicznemu wróżyła; niemniey sentymentem obywatelskim względem oyczyzny, iako i przyiacielskim ku swemu kollatorowi powodowany, niemaiąc nad dwóch włóścian i trzeciego fłużącego parobka, wyfyla ich na pole dworskie, i iuz od trzech dni puftą i odleguiącą dworską uprawia rola, a to iefzcze w fposob nayfekretnieyfzy przed famym kollatorem i przyiacielem swoim.

Nadto mi iest fposob myślenia tego poczcziwego obywatela znany, abym wymieniając nazwisko: prawdziwą iego miał obrażać skromność. Dość natym, że w naycięższych zakątkach mamy dobrych obywateli i prawdziwych filantropów.

Daruie fzanowna publiczność, iż czyn na pozór bagatelny, lecz w iftocie uwielbienia godny, zabiera iey mieysce ciekawych w gazecie nowin. — Dziewięć foch plebańskich niewielki na powierzchni ziemi czyniące wymiar; nie tak geometrycznie, iak raczey moralnie wfzięte, wfkazy powinny w fercach publiczności, niż w roli kollatora sprawić pożytek.

Ufam, iż z wyżej wyrażonych pobudek, nie odmówisz mi obywatelu umicfzezenia w swey gazecie ninieyszego biletu. — Jestem z prawdziwym fzacunkiem &c.

Dnia 10. Października 1794. R.

Obywatel ziemi Łukowskiej.

(Ccc 2)

Czynności Rady Najwyższej Narodowej.

Dnia 29. Września. Na doniesienie Ob. *Tomaszewskiego* Pełnomocnika, względem furazów i podatków zaleciła tak iak i na onegdaysze odpisać, a na opłacenie furmanek i innych wydatków sumę 100,000. złotych wyznaczyła. — Dodała Ob. *Melchiora Szaiewskiego* w pomoc Ob. *Wybickiemu* za pełnomocnika do Z. *Sochacz:* i powiatu *Mszczonowskiego* i przepisała mu obowiązki, a do Ob. *Bielickiego* pisać nakazała iż niemiął władzy urzędowej Rady względem przyftawienia kantonistów przeftać, i że odtąd w potrzebach cywilnych ma się udać do Ob. *Szaiewskiego*. — Zapewniła publiczność, że już więcej pobor nakładanym nie będzie i że nie w połowie, iak dotąd, ale w całkowitej opłacie poboru bilety przytominowane będą. — Uznała potrzebę otwarcia Teatru publicznego dla rozszerzenia ducha patriotycznego, na co wyznaczyła złł. 6,000. zobowiązawszy Ob. *Bogusławskiego*, do zmniejszenia ceny biletów do połowy. — Zmieniła miejsce i czas popołudniowy do odbywania sessyi na godz. 11. z rana do 2. po południu w pałacu prymasowski. — Ob. *Jędrzejowi Ciemińskiemu* Kommissarzowi porząd: X. M. pozwoliła wyjazdu do Galicyi na niedziel trzy. — Nakazała sumę 36,000. złł. od *Zaleskiego* rewizora złożoną w kassie narod. oddaną sobie od czipra Ob. *Wosłowicza* na *Zoliborzu* na skład, powrócić właścicielowi.

Dnia 30. Września Rapport Ob. *Bielickiego* Grała Z. *Sochaczewskiej* i Akt powstania, z przyłączoną listą Kommissarzów przez Obywateli teyże Ziemi obranych, Obyw. *Szaiewskiemu* Pełnomocnikowi przesłać zaleciła. Kazała napisać do Ob. *Horaina* Pełnomocnika, aby Kommissyą Brzeską Lit. która się roziechała, starał się zwrócić do pełnienia obowiązków, z przyczyny zbliżenia tamże Woysk Narodowych w tym miejscu naypotrzebniejszą. Przełożenie Ob. *Zajęzka* G. L. potrzeby powiększenia Lazaretów i obmyślenia miejsc dla żon Officerkich, odesłane do Wydz. potrzeb: wojennych. OOb: *Potsch*, uwolnienia od obowiązków Dyrektora, *Geryt* od obowiązków Assessora, żądający odesłania do składu Dyrekcyi po przyniesienie opinii. Zaleciła Wydz. potrzeb wojennych, aby niebawnie nakazał pokryć Kościół Panien Sakramentek, z którego ołów zdjęto. Na miejsce Ob. *Chryniewieckiego* Adjutantem Rady wyznaczony Ob. *Rudnicki*. Przełożenia Ob. *Czarnka* potrzeby przesłania do Z. *Wiskiej* i *Łomżyńskiej*, papierów Skarbowych dla opłacenia furazów przez Obywatelów dostarczanych, i rozwołnienia rezolucyi wywozu zboża za Narew, odesłata Rada do Kommissyi Porząd: Z. *Łomżyński*: Osądzony *Dominik Borek*, wyraziwszy żal na Dekret sądu kryminalnego, prosił pozwolenia, aby rodzeństwo mogło się z nim w więzieniu widywać. Rada oświadczyła co do pierwszego, że w Dekret raz zapadły wdawać się nie może, a względem drugiego odesłata go do Ob. *Zakrzewskiego*, Rady Prezydenta i utrzymującego Policją miejscową. Na prośbę Ob. *Stanisława Leduchowskiego*, aby pozostałemu po Ob. *Alexandrówiczu* małoletniemu synowi przydani byli opiekunowie, od Rady; Rada znając się do obowiązku czuwania nad bezpieczeństwem i całością majątków na małoletnich spadłych, postanowiła opiekunami *Tomasza Ostrowskiego* i *Stanisława Leduchowskiego*, iako naybliższych małoletniego krewnych, zastrzegając zdanie potym ściśłego rachunku. Żądanie Ob. *Ostrowskiej*, aby iccy długi przez Officerów Moskiewskich w areszcie będących poczynione, przez Deputacyą Likwidacyjną zapłacone były, do dalszego czasu zawiesiła, stosownie do rezolucyi pod dniem 1. Sierpnia. Na żądanie Ob. *Hemdela* umocowanego Ob. *Ordynatowej Zamoykiej*, iż wydawszy więcej nad rozkaz Kantonistów z kluczków *Maciejewskiego* i *Podlęskiego* powrócenia onych prosił, albo potrącenia ich w nakazanym nowo z 10. dymu rekrucie; wydała zalecenie, aby naddani rekruci w 10. dymie porachowani byli. Dla trwającej słabości Ob. X. *Kolłataja* Rady imieniem jego w Radzie oświadczonej, że przytomnym być nie może na Radzie; Rada dla zastąpienia go osobiwie w Prezydowaniu, wezwala Ob. *Wawrzehca Wosiłkę* zastępcę w Wydzi: Skar:

Dnia 1. Października. Prośbę Ob: *Puławskiej*, aby dla niej zapewnione były srebra iey własne w *Włodzimierzu* przez męża złożone, a przez majora *Liberadzkiego* zabrane; odesłała do Wydz: Skarbu po przyniesienie opinii. Do Projektu organizacji Lazaretowej przez Deputacyą przyniesionego i od Wydz: potrzeb woennych podobnego ułożonego; postanowiła wezwać Ob: *Orłowskiego* Kommandanta X. M. aby przyzwoite środki z nim względem potrzeb Lazaretowych przedsięwzięła.

Dnia 2. Października Po zniesieniu się z Ob: *Orłowskim* względem przedsięwzięcia środków do najlepszego Lazaretów urządzania, poleciła onemu zwierzchni dozór i urządzenie Lazaretów, tak względem obozów przy *Warszawie*, iako i względem Garnizonu *Warszaw.* z mocą wezwania osób do skutecznienia tych celów naysdatniejszych. Na doniesienie Ob: *Zakrzewskiego* Radcy o odebraney przez Magistrat M. W. od Ob: *Orłowskiego* Kommandanta rek wizycyi o wyznaczenie kwater dla 8,000. Woyska przez zimę w mieście stać mającego; Zaleciła, aby tak Ob: *Orłowski* z swej strony, iako Magistrat M. W. z swojej, osoby wyznaczyły, które tego dzieła dopełniłyby i Radzie doniosły o summie na ten koniec potrzebney. Przełożenie Wydz: Skarbu, aby przyspieszył kroki swe, Wydział bezpieczeństwa dla wymiaru sprawiedliwości osobom obwinionym, komunikować Rada kazała Wydz: bezpieczeństwa.

Dnia 3. Października. Prośbę Ob: *Starkiewicza* Towarzysza, aby Ob: *Sokulska* wdowa odebrała nakaz oddania mu należących 2,700. złł: z których 700. dla siebie, a 2,000 skarbowi Nar: na pożyczkę przeznaczył, odłożyła do otwarcia sądownictwa. Na podany memoriał Ob: *Kraszewskiej* żądającej, iezeli nieodmiany dekretu, to przynajmniej zwrotu złł: 90. iakoby przy braniu go w areszt zabranych; oświadczyła, że w dekreta się nie wdaje woyskowe, a o zabrane pieniądze ma się udać do tej Kommandy, która go areztowała. Memoriały pierwszy Ob: *Przyemskiego* ofiarującego starostwo *Łomżyńskie* wiego possessyi będące na sprzedaż do skarbu Narodowego, drugi *Karola Maiera* o nierugowanie go z Domu Pruski: odesłane do Wydz: skarbu, trzeci Ob: *Czarnka* żądającego zapłaty za najem składu na sol we wsi *Piątnicy* do Wydz: żywności; czwarty Ob: *Franciszka Włodzieckiego* proszącego o naznaczenie mu pensyi, iako zaśluzonemu w skarbie oddany do Deputacyi Ratunkowej po przyniesienie opinii. Na podane od magistratu Warszawy niektóre przełożenia względem *Markietanów Rosyjskich*, w celu ułatwienia tej okoliczności, zaleciła wydziałowi sprawiedliw: aby zniósłszy się z wydz: skarbu i Policją, swoją w tej mierze przyniośli opinią. Odpowiedziała Ob: *Rakowskiemu* proszącemu, aby był od Rady rekomendowanym do N. Naczelnika, iż zbrojno nie jest żadnemu Obywatelowi prosto udać się do N. Naczelnika. Ob: *Ambrożego Tamkowicza* żądającego paszportu dla wspólnika handlu, odesłała do magistratu M. W. Za wyraźnemi rek wizycyami N. Naczelnika zaleciła wydz: skarbu, aby na potrzeby woyska w Litwie, naprzód 600,000. złł: Pol: 200,000. w monecie srebrney, a resztę w papierach, a to za kwitem Ob: *Mokronowskiego*. 2do Za kwitem Ob: *Krausa* Kassjera obozowego 300,000. 3tio. Za kwitem tegoż kassjera 18,000. Czer: złł: wydać nakazał. Tenże Wydział odebrał zalecenie wypłacić dla *Berka Josielowicza* Pułkownika Pułku lekko-konnego Starozan: złł: 3,000. na rekrutowanie onego.

Pozew do Sądu najwyższego kryminalnego Koronnego i W. X. Lit.

Sąd najwyższy kryminalny koronny.

Wam Adamowi *Szydtowskiemu* Staroście Mielnickiemu, Kazimierzowi *Mieczkowskiemu* Staroście Rabsztyńskiemu, Kaletanowi *Miączyńskiemu*, Judzie *Włodkowi*, Ignacemu *Łobarskiemu*, Adamowi *Podhorskiemu*, na ostatni Zisza Grodzieński Posłom, i *Kurdwanowskiemu* marszałkowi Czerniechowskiemu spisku Targowickiego, z osób i majątków waszych nakazuie, abyście przed sądem najwyższym kryminalnym koronnym w *Warszawie*, na dniu czterastym Mca Listopada roku bieżącego, osobiście prawnie i zawito stawili się, na popieranie obywateli *Stanisława Nowickiego*, i *Jakóba Królikiewicza* oskarżycieli publicznych, z urzędu i zlecenia sądu czyniących powodów, którzy polegając na prawie, a do dowodów wszelkich

rosując się, pozywają was do widzenia i przysłuchania się, was pozwanych wyżej wyrażonych, za zdrady i wielorakie zbrodnie przeciw narodowi dopełnione, podług tychże dowodów wszelakich was przekonywających na kary kryminalne prawami przepisane wykazać, majątki wasze na skarb publiczny skonfiskować, stawcie się tedy, terminu pilnujcie, ostrzegając was iż czyli staniecie lub nie na powyżey oznaczonym terminie, sąd przeciwko wam wyrok ostateczny wyda. Dan w *Warszawie* dnia 17. 8bris 1794. roku.

Stan: Nowicki oskarżyciel publiczny z zlecenia sądu.

Jakób Królikiewicz oskarżyciel publiczny z zlecenia sądu.

Z Vlaardingen dnia 22. *Września*.

Okręt jeden z *Islandyi* przy płynął dziś z nie przyjemną wiadomością, że Francuzi całą *Islandzką* flotę zabrali. 19. okrętów spalili, i dwa tylko wolno puścili, na których ekwipaż *Hollenderski* do *Hollandyi* powróci.

Z Julich dnia 23. *Września*.

W tym samym teraz iak przed dwóma laty znaydniemy się położeniu. Cesarzka armia dziś w okolicach naszych stanęła. — Część iey była wczoray w *Aldenhofen*, General *Clairfait* iest tu; *Latour* w *Düren*, a *Beaulieu* nie daleko z tamtąd. Gdzie się armia dalej obróci niewiadomo. Francuzi wczoray wieczorem weszli do *Akwizgranu*. Ciekawi iestśmy, iak się z tym miałem obchodzić będą. Mówią że chcieli ie całkiem zburzyć, lecz że mieszkańcy prosili o litość, aż póki konwencya względem ich losu swojego nie wyda wyroku. Jest nadzieia, że Francuzi zapomnią o zemście, i ludzkością powodować się będą.

Z Kolonii dnia 20. *Września*.

Niebezpieczeństwo nasze co godzina powiększa się, tak, że wkrótce może w mieście naszym widzieć będziemy drzewo wolności. Przez trzy dni Austriacy uporczywie z Francuzami walczyli. Lecz wszystkie nasze usiłowania wstrzymać nieprzyjaciela nie mogły, który niezważając na straty swoje, z świeżemi zawsze wojskami po trupach swych braci idąc, przysmusił nakoniec Cesarzkich do ucieczki; a zatym i od rzeki *Mozy*, której brzegów skombinowani koniecznie bronić chcieli, ustąpić musieli. Do *Akwizgranu* wszystkie stąd wysłano konie dla wywieżenia tamiecznego archiwum.

Z Aldenhofen dnia 22. *Września*.

Wojska nasze stanęły tu dziś obozem, lecz jutro zapewne przejdą rzekę *Roer*. General *Latour* ruszy z *Akwizgranu* do *Eschweiler*.

Z Julich dnia 21. *Września*.

Zeszłej nocy kassę Cesarzką przewożono tedy, 4000. wozów bagażowych iuż przeszło. Wielką tu liczbę rannych zwożą, d. 19. zaś przybyło tu 20. ludzi, którzy z regimentu jednego dragonii Cesarzkiej pozostali. 15tu *Salzbureczyków* straciwszy wszystkich swych kamratów, których było 1500., także do miasta naszego zbiegło. Regimenta *Latour*, *Blankenstein* i *Barbo* zupełnie są zniesione. — Wszystkie tu ulice są napełnione wozami, których policzyć nie można, zgiełk w mieście iest okropny.

Z Kliwii dnia 27. *Września*.

Stan rzeczy ieszcze się nie polepszył. Podług ostatnich raportów, Austriacy za rzekę *Roer* cofnęli się, której brzegów iak stychać chcą bronić. Kwatera ich generalna była w *Julich*, nayspóźniejszy zaś listy z *Kolonii* donoszą, że tam iest oczekiwana, i że bagaże armii do miasta tego ściągają. Wszystkie obozy Cesarzkie, które dawniey w bliskości *Mastrih* stały, ruszyły z miejsca, nie zostawiając iak tylko 6. lub 8000. wojska, które złączone z 2000.

Hollandrów zofaną w garnizonie miała tego. Zdaie się, iż garnizon ten, nie będzie dość silny do obrony tey tak ważney fortecy. D. 24. wieczorem Francuzi iefzcze się nie pokazali pod *Ruremondą*, gdzie Austracy wszystkie pontony i prowianty, których z sobą uwićć nie mogli zatopili. — Redaktor gazety *du bas Rhin* znowu z *Kliwii* do *Weseli* uciekł, gdzie teraz gazeta iego wychodzi.

Z Coblentz dnia 26. Września.

Francuzi chcą gwałtem przez rzekę *Eifel* przedrzeć się, i już o 3. mile od *Prüm* pokazują się. Austracy magazyny swe w tył wywożą, i w *Wittlich* kilka tylko stoi batalionów, które także do *Kaiserfesch* cofnąć się mają. — Forteca *Luxemburg* ze wszystkich prawie już stron jest opasana. Jedna tylko iefzcze jest droga wolna przez rzekę *Eifel*. 8000. Francuzów przez *Arlon* przedarło się, i feldmarszałek *Bender* widział się przymuszony wszystkie swoje woyska ściągnąć do fortecy.

Z Madrytu dnia 26. Sierpnia.

Miało *Tolosa* także jest w ręku Francuzów. Dwor w tych dniach odebrał potwierdzenie tey nieprzyjemney wiadomości. Zdawało się rzeczą niepodobną, żeby po wzięciu *S. Sebastien* nieprzyjaciele mogli daley posunąć się, gdyż wszystkie nasze woyska liniowe i milicye zwiączyły się, i okopały w ciasných w górach, wąwozach, przez któreby Francuzi koniecznie przedierać się musieli, lecz niezatrwożyło to ich bynajmniej. D. 9. Sierpnia o godzinie 5. rano uderzyli śmiało na reduty i szanse woysk naszych. Bitwa trwała 6. godzin i bardzo była krwawa, nakoniec nasi przed przemagającą siłą uchodzić musieli. Zabitych liczymy przeszło 3.000. ludzi, między któremi Generał *Casaviella* i wielu oficyerów znajduje się. Po wzięciu *Tolozy* daley się przedarli, i opanowali miało *Plasenzia*, gdzie jest wiele fabryk broni. Dla wstrzymania dalszych ich kroków, vice-król *Nawarry* najwyższy teraz woysk naszych komendant hrabia *Colomera*, zaniósł do *Sanów* *Eiskayskich* rek wizycją o iak nayspieszą pomoc, stany więc natychmiast pospolite ruszenie uchwaliły. Siła ztąd wynikająca na trzy woyska ma być podzielona, jedno z nich niezwłocznie wesprze armią, drugie granic bronić będzie, trzecie zostanie w rezerwie. Z całego państwa ruszyły rozmaite korpusa na obronę *Monarchii*. W *Madrycie* uzbroiono 12.000. mieszczan, nad któremi iak słyhać mieć będzie komendę *Don Antonio* brat króla. — Na wszystkich od dworu pensyonowanych nowy podatek nałożono. Admiral *Boria* powrócił d. 14. zeszłego miesiąca do *Cadix*. Lecz wkrótce wraz z *Admiralem Cordova* uda się naprzeciw powracającej z *Lima*, *Vera-Cruz*, *Buenos Ayres* &c. flocie, która z sobą blisko 20. millionów piastrów przywiezie. W *Cadix* czynią się znaczne przygotowania do obrony.

Z Hagi dnia 27. Września.

Gdy niezmierna moc mieszkańców w *Hollandyi*, a nawet osób na różnych urzędach zofających z kraju wyjeżdża, rząd przeto wydał obwieszczenie tamujące emigracyą z rygorem, że jeżeli który urzędnik z kraju oddali się, inny natychmiast na miejsce iego nominowany będzie. Wyznaczony także został termin, na który emigranci powrócić mają. — Szrodki te przedsięwzięte są dla przytłumienia szemrań tych, którzy się w kraju zostali i dla oddalenia niewczesney trwogi. Zeszłej soboty powstał rozruch w *Rotterdamie*, z przyczyny wyjazdu sekretarza admiralicyi, i burmistrza *Van-Haim*, który ze wszystkimi sprzętami swemi chciał do *Altony* popłynąć. Lud nie dozwolił mu wyjechać, grożąc że cały iego dom zburzy. — Choć i cofnięcie się Austraków i Anglików straszniemi Rzplitey naszej grozi klęskami, nie rozpaczamy jednak mając nadzieję, że łacuch fortecy zasłaniających nas, nie będzie mógł być łatwo

zerwany. — Kwatera generalna Generała *Clairfait* jest teraz w *Julich*. kwatera xci *Trk* jest w *Grusbeek* między *Grave* i *Kliwieq*, a naszego wojska kwatera jest w *Gorcum* pod dowództwem xcia *Oranii*. — Słychać że Francuzi Anglików z *Grave* wypędzili. Wiadomość jednak że *Nimwegen* już jest w ręku nieprzyjaciela, zdaje się być zawczesna. — Wojsk Francuzkich po tęga ma być następująca. — *Pichegru* z 30,000. chce zabrać *Grave*, *Jourdan* z 70,000. zacznie oblężenie *Mastrichtu*, *Mattha* z 20,000. opasał *Herzogenbusch*, *Suillard* z 10,000. stoi pod *Bredą*, a *Van-Damme* z 15,000. pod *Bergop* z 2000.

Z Rotterdamu dnia 19. Września.

Im większe są powodzenia Francuzów, im się głębiej w kraj nasz posuwają, tym się bardziej umysły mieszkańców dzielą. Ostatnie zwycięstwa Republikantów ożywiają znowu nadzieje pewnej partji, okazując to ona już widocznie i publicznie zaczyna, to przez mowy na publicznych miejscach mianem, to przez czyny. W *Amszterdamie* i *Harlem* tak się daleko gorliwość patryotów uniosła, że ustanowili tam zgromadzenia ludu pod pretekstem czytania pism różnych, dzienników, ksiąg &c. Liczba takowych zgromadzeń już jest znaczna. W *Harlem* nastąpiły już niedawno w podobnym zgromadzeniu żywe spory między członkami do tamecznego klubu należącymi, którzy w obojętnej dłużej nie chcąc się zbierać, przedsięwzięli kupić sobie lub nająć domy iaki. Z tego sądzić można o stanie prowincji naszych i o wrażeniu, które na umysłach większej części mieszkańców czynią progressa Francuzów. W *Rotterdamie* tylko dość skwapliwie biorą się obywatele do sposobów obrony od rządu przepisanych. W *Hadze* i tu dość dobrze idzie werbunek. Część zawerbowanych poszła już nawet ku granicy. Werbunek dla tego tu idzie lepiej, bo tu, tak jak w innych miejscach przeciwni *Sztatudera* nie używają wszelkich, jakie tylko wymyśleć można sprężyn na obłąkanie ludu. — Osoby które dawniej rozsądkiem powodowały się, odmieniły teraz zupełnie sposób myślenia. Nie tylko że wszystkie czynności Francuzów chwają, lecz powątpiewają o ich okrucieństwach, oszukują więc niewiadomych rzeczy, i łatwo celu swego dopiąć mogą, mają albowiem do czynienia z ludźmi, którzy chcą być ludzonymi (powyższe opisanie wyjęte jest z gazet niemieckich i daje do poznania, że jeżeli do tych czas ogólna insurrekcyja w *Hollandyi* nie wybuchnęła, to bliżka jest wybuchnienia, zwłaszcza, jeżeli oręż Francuzki gromić dalej będzie spiskionych na wolność tyranów.) ostatnia bitwa przy *Herzogenbusch* pogorszyła położenie nasze i zbliżyła Francuzów do ich celu. W bitwie tej niedaleko *Boxtel* stoczonej wojska *Hessen-Darmstadt* najwięcej ucierpiały.

W *Addytamencie Gazety Nro 50. dnia 14 Października 1794. wydrukowane są ofiary na więznie, przez Obywateliów Kollektorów Walentego Herynga i Stanisława Pieniążka zebrane, w tym doniesieniu jest omyłka, wydrukowano jest że Obywatel Maiszek dał złot: 6, a od niego nie złt: 6. ale koszt 36. do Obywatela Herynga odesłano.*

DONIESIENIA.

W Drukarni Piłarskiej wyszła z pod prasy Książka pod tytułem: *Historja życia Jezusa Chrystusa i obyczajów dawnych Chrześcian*, zebrana przez X. Szym: Bielskiego Schol: Piarum, we trzech częściach, każda część allarustica na kleit pap: po złt: 2.

Uwiedomia się publiczność; iż Aukcyja na różne rzeczy jako to: Komody, Biblioteczkę, Steliki, Kana-py, Krzesła, K. feiki, Zwierciadła, Firanki atlasowe, i gazowe do łóżka, Imbryczki, Karafinki, Kieliszki. Szklanki, Kolaskę starą, drzewo do opał i inne rzeczy na mocy processu za komorne otrzymanego w kamienicy Obywatela Lotricha, przy ulicy Nywy-swiat pod Nrem 1300. stojącej w następujący comediałek i wtorek, to jest dnia 20. i 21. Sbrn roku bieżącego, przez Urząd Ławniczy za gotowe pieniądze odprawiać się będzie.